

„Piękno Karkonoszy w biegu” ...



1 sierpnia 2009r. odbył się I Maraton Karkonoski, którego trasa prowadziła grzbietem Karkonoszy: Szrenica – Śnieżka – Szrenica. Na starcie znajdującym się na Szrenicy (pełniącym także rolę mety w drodze powrotnej) stanęło 185 zawodników. Uczestnicy maratonu mieli możliwość podziwiania piękna Karkonoszy w biegu na dystansie 42,195 km z sumą przewyższeń +1576m – 1575m.

To tyle odnośnie suchych faktów...

W Szklarskiej Porębie meldujemy się w piątek na tyle wcześnie, by bez pośpiechu znaleźć dogodne miejsce parkingowe i spokojnie rozejrzeć się po okolicy. O godzinie 16 wspólnie z pozostałą grupą uczestników jutrzejszych zmagania wjeżdżamy krzeselkową kolejką linową „z przesiadką” pod szczyt Szrenicy.



Na wysokości 1362 m n.p.m. znajduje się schronisko górskie „Szrenica” i obserwatorium klimatologiczne Uniwersytetu Wrocławskiego.



Z górnej stacji wyciągu trzeba tam już tylko dojść kawałek pieszo z całym swoim wyposażeniem.



Nagrodą za to jest możliwość podziwiania przepięknej panoramy Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej.



Tutaj część grupy zostaje na nocleg, a pozostali, w tym także nasza ekipa po załatwieniu formalności w biurze zawodów udaje się do oddalonego o około 10 minut największego schroniska w Karkonoszach mieszczącego się na Hali Szrenickiej.



Prowadzi do niego szeroka, wybrukowana kamieniami droga co znacznie ułatwia zejście nie zmieniając jednak faktu, iż droga powrotna pod górę zajmuje nieco więcej czasu..



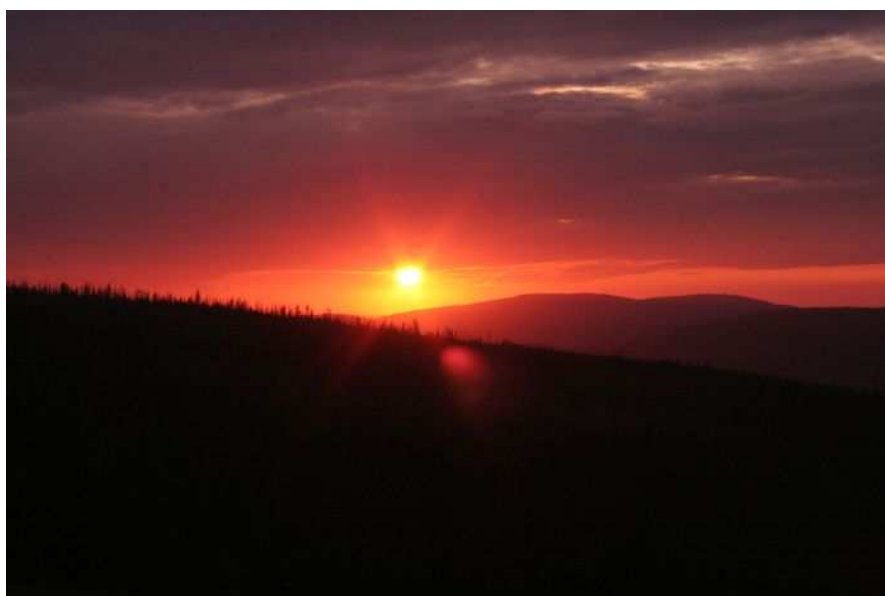
W bliskiej okolicy znajdują się interesujące grupy skalne: Trzy świnki, Twarożnik i Końskie Łby.



Są to granitowe bloki luźno spiętrzone o efektownym kształcie, które aż się proszą aby na nie wejść ;)



Zachód słońca potrafi być tutaj imponujący i zachwycić swoim pięknem



Pobudka wcześniej rano aby na spokojnie przygotować się do startu, zjeść śniadanie i dojść na Szrenicę. Jeszcze tylko kilka zdjęć „rodzinnych”



.... i o godzinie 9:30 żarty się skończyły..



Trudy trasy rekompensują nam przepiękne widoki, którymi niestety nie ma możliwości się dłużej delektować gdyż w przeważającej części trasę pokrywają kamienie, wymuszające swoim kształtem i ułożeniem skupienie na nich większej uwagi chcąc uniknąć pewnej wywrotki.



Pierwszym charakterystycznym miejscem, do którego docieramy jest widoczna już od miejsca startu telewizyjna stacja przekaźnikowej położona obok najbardziej "tatrzańskiego" zakątka Karkonoszy i największej atrakcji ich zachodniej części – Śnieżnych Kotłów. Poniżej nas znajdują się urwiska, turnie i dwustumetrowe przepaście...Przestrzeń zapierająca dech w piersiach.



Tuż za nimi nareszcie odcinek prowadzący w dół po równych kamiennych blokach, chociaż aż strach pomyśleć jak niebezpieczna byłaby ta droga w czasie deszczu...



Na trasie przewidziano 2 punkty odżywcze: w okolicy Schroniska Odrodzenie i w okolicy Spalonej Strażnicy. Zważywszy na dzisiejszą upalną i słoneczną pogodę to niewiele jak na tak długą wyprawę. Stąd wielu zawodników zaopatrzyło się w camelbaki i bidony, które można było uzupełnić na punktach, choć nie brakowało i takich, którzy zmuszeni byli prosić przygodnych turystów o łyk wody.

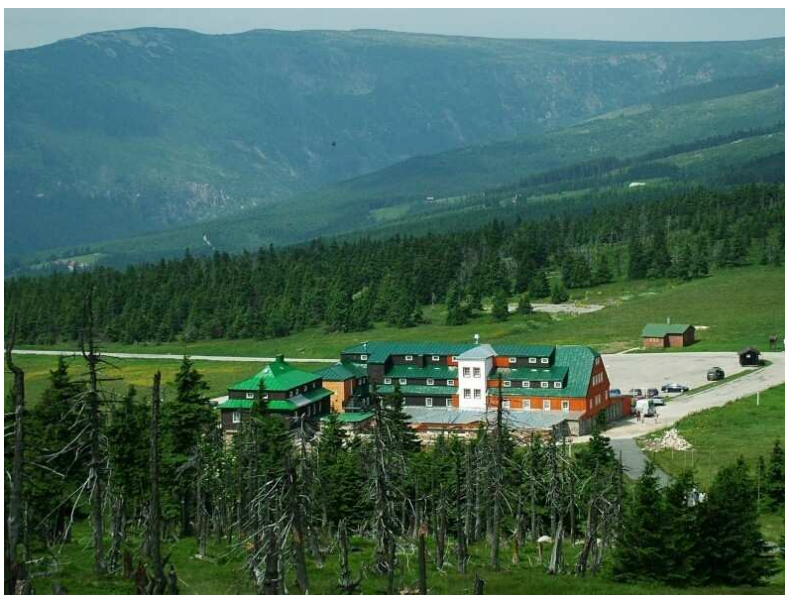
Widok na Śnieżkę, Mały Staw, schronisko Samotnia i schronisko Odrodzenie



Od Schroniska Odrodzenie wiodła w dół zamknięta do ruchu stroma, asfaltowa droga pozwalająca osiągnąć niebywałe prędkości „toczenia”. Pełnię szczęścia mąciła tylko gdzieś kołająca się w głowie myśl o drodze powrotnej tą samą drogą tyle tylko, że pod górkę..



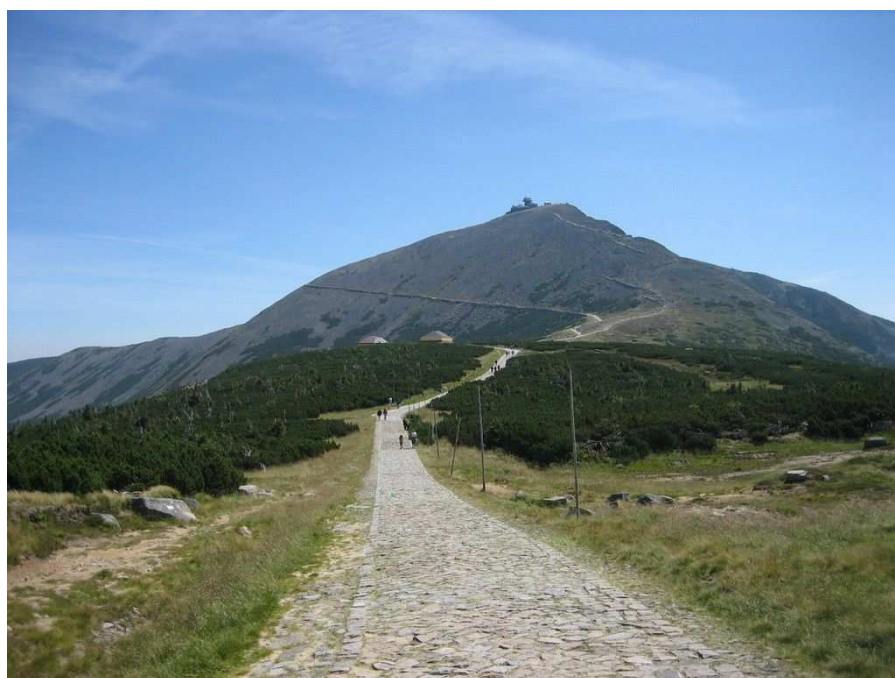
Wydaje się, że przełęcz Karkonoska jest dużo lepiej wykorzystana przez naszych południowych sąsiadów. Od strony Spindlerovego Młyna na samą przełęcz prowadzi szosa, po której nawet regularnie kursuje autobus. Przystanek jest na gigantycznym parkingu na samej granicy, obok którego prowadzi trasa naszego maratonu.



Dalej droga prowadzi przez torfowisko po specjalnych kładkach, z których można podziwiać górujący nad okolicą kształt Śnieżki. Widok odległego szczytu działa na wyobraźnię i trzeba wykazać się tutaj sporą dawką silnej woli i wiary w to, że się uda..



Z przełęczy na szczyt Śnieżki prowadzą dwie drogi. Nam przypadło wspinać się szlakiem czerwonym wiodącym na szczyt stromymi zakosami. Po drodze znajdują się punkty widokowe na Czeskie Karkonosze, Upską Jamę i Obri Dul. My jednak bardziej zajęci jesteśmy omijaniem licznych kamieni, od których liczniejsi i miejscami bardziej męczący potrafią być chyba tylko turyści.....



Powrót w dół prowadzi brukowaną tzw. Drogą Jubileuszową, okrążającą łagodnie północne zbocza Śnieżki. Podczas zbiegu korzystając z w miarę równego podłoża jest czas na spojrzenie w kierunku na Kocioł Łomniczki oraz Czarny Grzbiet.



Na przełęczy stoi schronisko turystyczne Śląski Dom, przy którym znajduje się węzeł szlaków. Znaki czarne łączą się tutaj z czerwonym szlakiem z Przełęczy Karkonoskiej oraz z niezwykle popularnym, niebieskim szlakiem z Karpacza Górnego.



Uczestnicząc tutaj zaledwie dwa tygodnie wcześniej w biegu na Śnieżkę, w tym miejscu znajdowała się meta, a Droga Jubileuszowa była zamknięta ze względu na fatalne warunki pogodowe. Przy panującej ulewie i zamgleniu, nawet z tego miejsca nie było widać wtedy masywu Śnieżki. Teraz była możliwość wynagrodzenia sobie tego braku w dwójnasób. Od tego miejsca powrót już tą samą trasą tyle tylko, że to co było do tej pory zbiegiem teraz zmieniło się w podbieg i odwrotnie. Zupełnie inne widoki i punkty odniesienia przy narastającym zmęczeniu zmieniły zupełnie nasze doznania w porównaniu z pierwszą połową. Tak jak „lekką” się rozpoczynało wyścig ze startu usytuowanego na zbiegu, tak teraz ciężko pod to wzniesienie z napisem „Meta” było się wdrapać.



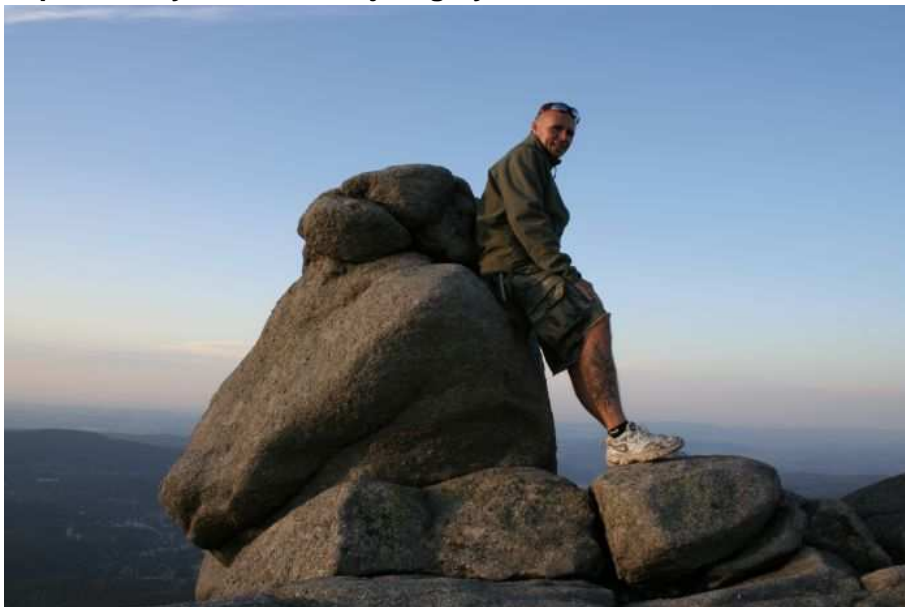
W nagrodę na mecie otrzymujemy gratulacje i wyjątkowy, oryginalny medal, surowy niczym pokonana właśnie trasa...



Po zjedzeniu naleśników z jagodami serwowanymi po biegu w schronisku i wstępnym ugaszeniu pragnienia zostajemy na dekoracji, która przebiega bardzo sprawnie i szybko nie przedłużając się w nieskończoność. Po losowaniu drobnych upominków pośród wszystkich uczestników udajemy się wreszcie na zasłużony wypoczynek. Zostajemy jeszcze jeden dzień dłużej więc ten wieczór spędzamy wśród przyjaciół i otaczającej przyrody.



Na rozruszanie kości udajemy się do pobliskich skał o nazwie „Końskie Łby”, których podobieństwo do prawdziwych widoczne jest gołym okiem...



Stąd nasz wytrawny przewodnik pokazał nam wszystkie ciekawe miejsca widoczne w najbliższej oraz tej dalszej okolicy.



Następnego dnia już spakowani robimy sobie tym razem wycieczkę pieszą do Szklarskiej Poręby przez Wodospad Kamieńczyk.



Podsumowując, pomimo trudów trasy impreza warta polecenia tym, którzy góry lubią i kochają oraz dla tych, którzy chcą je bliżej poznać. Organizacyjnie udany debiut wróżący dobrą przyszłość i szerokie zainteresowanie udziałem w przyszłorocznej imprezie. Pomimo zażegnania się na trasie, że nigdy więcej, wielu z nas nie dotrzyma danej sobie obietnicy, a na miejsce tych, którzy jednak jej dotrzymają pojawią się z pewnością nowi śmiałkowie pragnący zmierzyć się z tą trasą i przygodą.

Wyniki maratonu

OPEN MĘŻCZYŹNI:

1. Lenart Jacek	Zgorzelec	3:41:47
2. Swoboda Marek	Wałbrzych	3:47:50
3. Kłaczyński Mateusz	Boguszów Gorce	3:49:07



OPEN KOBIECY:

1. Drewnicka-Ogrodnik Joanna	Wrocław	4:36:29
2. Mizera Marzena	Jelenia Góra	4:43:55
3. Arseniuk Anna	Zławieś Wielka	4:48:18

